

KIM JEST CZŁOWIEK? – SPOJRZENIE FILOZOFICZNE

SCENARIUSZ ZAJĘĆ

CEL:
Wprowadzenie do antropologii filozoficznej

Cele operacyjne

- Uczeń posiada podstawowe informacje o różnych próbach definiowania człowieka w filozofii.
- Uczeń potrafi rozróżnić pojęcia: człowiek i osoba.
- Uczeń posiada umiejętność krytycznego spojrzenia na różne ujęcia antropologiczne.

Metody pracy: wykład, dyskusja, analiza tekstu, burza mózgów, mapa myśli, praca w grupie

Pomoce dydaktyczne: notatnik, prezentacja multimedialna, lektura źródłowa



**Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego**

Przebieg warsztatów

1. WPROWADZENIE W TEMAT

Już wśród najważniejszych maksym mędrców greckich znajdujemy wezwanie: „Poznaj samego siebie”, a jednak człowiek nadal pozostaje tajemnicą. I choć współczesna nauka rozwiązuje wiele problemów i dostarcza innych, to każdy z nas wciąż staje przed pytaniami: Kim jestem? Dlaczego istnieję? Jak mam żyć?

Część I (45 min) – Jak zdefiniować człowieka?



ZAD. 1


**ZASTANÓW SIĘ, KIM JESTEŚ? CO TO ZNACZY, ŻE JESTEŚ CZŁOWIEKIEM?
NAPISZ WŁASNĄ DEFINICJĘ CZŁOWIEKA.**

2

Antropologia (gr. *anthropos* – człowiek, *logos* – dyskurs/ nauka) wyjaśniająca interpretacja bytu ludzkiego, człowieka, i jego istotnie ludzkiego działania¹.

W historii filozofii sformułowano wiele definicji człowieka.

- Jońscy filozofowie przyrody widzieli człowieka jako złożonego z tych samych elementów, co cały świat. Człowiek był więc małym światem – mikrokosmosem.
- Sokrates przeszedł niejako o poziom wyżej, wskazując, że człowiekiem jest jego dusza.
- Swoisty antropocentryzm wprowadził do filozofii Protagoras z Abdery, głosząc, że „Człowiek jest miarą wszystkich rzeczy” (łac. *homo mensura omnium*).

 „W filozofii europejskiej Platon i Arystoteles zarysowali w swych dziełach koncepcję bytu ludzkiego. Platon ujął człowieka jako ducha-duszę rozumną, od wieków istniejącą jako duch, a wcieloną w ludzkie ciało w następstwie duchowego upadku, z którego wybawia filozofia. Arystoteles pojął człowieka jako *dzoon logikon*, zwierzę zdolne do używania rozumu, na skutek istotnej jedności duszy i ciała²”.

¹ Więcej na ten temat: <http://www.ptta.pl/pef/pdf/a/antropologia.pdf>

² Więcej na ten temat: <http://www.ptta.pl/pef/pdf/a/antropologia.pdf>

Inne próby określania człowieka to na przykład:

- świadomy swojego istnienia, posiadający pamięć i tożsamość (John Locke)
- *Ens amans* (Max Scheler)
- *Ens sociale* (Arystoteles, Karol Marks)
- *Ens ludens* (Johan Huizinga)
- *Ens symbolicum* (Ernst Casirer, Karl Jaspers)
- *Homo faber* (Arnold Gehlen)
- Istota przeżywająca siebie (Søren Kierkegaard)



ZAD. 2

3

CZY KAŻDY CZŁOWIEK JEST OSOBA? CZY KAŻDA OSOBA JEST CZŁOWIEKIEM? – BURZA MÓZGÓW

Zapisujemy na tablicy

Paradoksalnie filozoficzna definicja człowieka pojawia się dość późno.

Boecjusz (VI w):

persona – naturae rationalis individua substantia

osoba – indywidualna substancja o naturze rozumnej



Co oznacza każdy z elementów definicji?

Inna propozycja definicji osoby pochodzi z XX wieku, a jej autorem jest Charles Taylor:

Osoba jest to byt o pewnym moralnym statusie oraz będący podmiotem praw. U podłoża statusu moralnego muszą się znajdować, jako warunek konieczny, określone zdolności. Osoba jest istotą, która ma poczucie siebie, ma pojęcie o przyszłości i przeszłości, może posiadać wartości,

dokonywać wyborów; krótko mówiąc, może podejmować plany na swoje życie. Osoba musi być co najmniej taką istotą, która jest zasadniczo do wszystkiego tego zdolna, jakkolwiek by te zdolności były uszkodzone w praktyce.

Jakie zmiany i doprecyzowania wprowadza definicja Taylora?

! Personalizm najszerzej rozumiany podkreśla, że osoba jest wartością nadrzędną i wszelki rozwój społeczny, gospodarczy czy kulturalny powinien uwzględniać jej dobro jako cel ostateczny.

Powróćmy do zagadnienia osób niebędących ludźmi. Dla Boecjusza takimi osobami byli Bóg i aniołowie, natomiast współcześnie przyznaje się taki status niektórym zwierzętom. W 2014 r. w Indiach uznano delfiny za osoby niebędące ludźmi, kierując się ich niezwykłą emocjonalnością i inteligencją. W tym samym roku w Argentynie specjalne prawa zyskała bardzo inteligentna samica orangutana. Przez kolejne lata termin „osoby nieludzkiej” był coraz częściej używany w dyskursie publicznym (np. przez Olę Tokarczuk).

4

Jakie są przesłanki i skutki takiego użycia terminu osoba?

A co z ludźmi, którym odmawia się praw właściwych osobie? Historycznie grupy te można by mnożyć, ale także dziś podskórnie, w sposób nieuświadomiony może to dotyczyć niektórych grup np. chorych psychicznie, dzieci przed osiągnięciem używania rozumu czy pacjentów w śpiączce.

Podsumowanie zajęć (jeśli warsztat jest dzielony na dwie lekcje): choć od wieków powtarzamy wezwanie „poznaj samego siebie”, człowiek wciąż pozostaje tajemnicą.

- Nie ma definicji w ścisłym sensie, lecz określenia przybliżające prawdę o człowieku.
- Każde z określeń ujmuje jeden aspekt, który konkretnemu autorowi wydaje się najważniejszy
- Mimo rozwoju nauk człowiek pozostaje tajemnicą. Trzeba ją zgłębiać, aby człowieka (siebie i innych) rozwijać i wychowywać ku pełni człowieczeństwa.

Część II (45 min) – Człowiek wobec wyzwań współczesności

Przypomnienie najważniejszych prób definicji człowieka i wskazanie na kolejne wymiary antropologicznego dyskursu:

- redukcjonizm,
- człowiek a sztuczna inteligencja,
- relacyjność.

Częstszym problem niż pozbawianie człowieka praw należnych osobie jest jednak antropologiczny redukcjonizm. Co on oznacza? To pomijanie w analizie antropologicznej jakiegoś istotnego aspektu ludzkiej rzeczywistości lub sprowadzanie całego człowieczeństwa tylko do jednego wymiaru. Zwykle wyróżnia się trzy jego formy: biologizm, psychologizm i socjologizm³.

5

ZAD. 3

JAK MOŻE SIĘ PRZEJAWIAĆ REDUKCJONIZM?
JAK ZINTERPRETUJECIE TE TEKSTY?
CO JEST ISTOTĄ BYCIA CZŁOWIEKIEM?
PRACA W GRUPACH 3–4-OSOBOWYCH



I nie dziwiłbym się, gdyby słowa Eurypidesa zawierały prawdę, gdy mówi: „Kto wie, czy życie nie jest umieraniem, śmierć zaś życiem?”. I może my tutaj jesteśmy nieżywi; jak słyszałem jednego z mędrców mówiącego, że my teraz umarliśmy, a ciało jest naszym grobem.

Platon, Gorgiasz 492e, tłum. P. Siwek

Założmy, że projekt zakończy się powodzeniem, tzn. uruchomiona zostanie w komputerze pełna symulacja mózgu. Założmy, że rozwiązany zostanie problem nieinwazyjnego skanu stosownej rozdzielczości i że to nie generyczny mózg Homo sapiens będzie się tam procesować, lecz idealna kopia mózgu konkretnego człowieka, jakiegoś Jana Kowalskiego. I że ten wirtualny Jan Kowalski (JKV) będzie mówił i zachowywał się

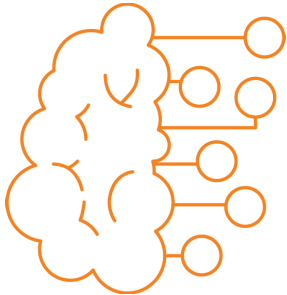
³ Por. np. V. Franki, *Homo patiens*, Warszawa 1984.

dokładnie tak samo jak Jan Kowalski z realu (JKR). Ba, więcej: niechby nawet skany mózgu JKR pokrywały się ze skanami JKV.

J. Dukaj, *Po piśmie*

ZADANIE 4

CZY SZTUCZNA INTELIGENCJA ZASTĄPI CZŁOWIEKA?
CO MOŻE CZŁOWIEKA OD NIEJ ODRÓŻNIĆ?
ŚWIADOMOŚĆ? EMOCJE? CIELESNOŚĆ?
– BURZA MÓZGÓW



Podsumowanie dyskusji.

Przyjaźń a cyfrowa alienacja

W rozważaniach nad miejscem człowieka w świecie sztucznej inteligencji i robotów antropoidalnych wróćmy do podstawowych obserwacji Arystotelesa o ludzkiej naturze i jej potrzebach. Jedną z definicji człowieka widzi go jako istotę społeczną, relacyjną. Potrzeba drugiego nie jest tylko potrzebą przetrwania gatunku, jest warunkiem rozwoju i szczęścia.

6

„[Przyjaźń] jest jednak nie tylko czymś koniecznym, ale też czymś moralnie pięknym”.

PODSUMOWANIE

Mimo wielu wieków dociekań filozoficznych, rozwoju medycyny, w tym neuronauk, które dostarczają niezliczonych wręcz danych o ludzkim ciele, w tym o działaniu jego mózgu, wciąż nie sposób podać jednej definicji człowieka, a mnogość danych nie rozjaśnia obrazu.

Zachęta do krytycznej, czyli samodzielnej oceny poglądów, z którymi się spotykamy w mediach czy sztuce. Zaproszenie do nieustannej weryfikacji (bo sytuacja wciąż się zmienia i zmieniać będzie), jak jako człowiek mam korzystać z rozwoju technologii. Co jest dla mnie dobre? Dla mojego rozwoju i szczęścia.



EWALUACJA

Ankieta ewaluacyjna

BIBLIOGRAFIA

Dukaj J., *Po piśmie*, Kraków 2019.

Frankl V., *Homo patiens*, Warszawa 1984.

Galarowicz J., *Wprowadzenie do antropologii filozoficznej. Ujęcie fenomenologiczno-personalityczne*, Kęty 2017.

Kochańczyk-Bonińska K., *Współczesne problemy etyczne*, Warszawa 2019.

Reale G. *Historia filozofii starożytnej*, Lublin 1996–1997.

Reale G., *Myśl starożytna*, Lublin 2003.



TEKSTY ŹRÓDŁOWE



I nie dziwiłbym się, gdyby słowa Eurypidesa zawierały prawdę, gdy mówi: „Kto wie, czy życie nie jest umieraniem, Śmierć zaś życiem?” I może my tutaj jesteśmy nieżywi; jak słyszałam jednego z mędrców mówiącego, że my teraz umarliśmy, a ciało jest naszym grobem.

Platon, *Gorgiasz* 492e, tłum. P. Siwek



Czyż rozpatrując to wszystko, czym wyróżnia się człowiek, można postrzymać się od podziwu? W osobie swojej łączy człowiek stworzenia śmiertelne z nieśmiertelnymi i element rozumny z bezrozumnym. Nosi w sobie odbicie wszystkiego, co jest stworzone, i stąd mówi się o nim, że jest „małym światem”.

8

Nemezjusz z Emezy, *O naturze ludzkiej*



Oznacza on moim zdaniem istotę myślącą i inteligentną, obdarzoną rozumem i zdolnością refleksji, istotę, która może ujmować siebie myślą jako samą siebie, to znaczy: jako tę samą w różnych czasach i miejscach myślącą rzecz. Może to zaś uczynić jedynie dzięki świadomości swojego „ja”, od myślenia nieodłącznej i, jak mi się wydaje, dla niego istotnej: wszak niemożliwe, aby ktoś postrzegał, nie postrzegając, że postrzega.

John Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. 1, tłum. B. L. Gawecki, Warszawa 1955, s. 471.



Że człowiek jest istotą stworzoną do życia w państwie więcej niż pszczoła lub jakiegokolwiek zwierzę żyjące w stadzie, to jasną jest rzeczą. Natura

bowiem, jak powiadamy, nic nie czyni bez celu. Otóż człowiek jedyny z istot żyjących obdarzony jest mową. Głos jest oznaką radości i bólu, dlatego posiadają go inne istoty (rozwój ich posunął się bowiem tak daleko, że mają zdolność odczuwania bólu i radości, tudzież wyrażania tego między sobą). Ale mowa służy do określenia tego, co pożyteczne czy szkodliwe, jak również tego, co sprawiedliwe czy też niesprawiedliwe. To bowiem jest właściwością człowieka, odróżniającą go od innych stworzeń żyjących, że on jedyny ma zdolność rozróżniania dobra i zła, sprawiedliwości i niesprawiedliwości i tym podobnych; wspólnota zaś takich istot staje się podstawą rodziny i państwa.

Arystoteles, *Polityka* I, 10–11, tłum. L. Piotrowicz



Pozostaje nam obecnie omówienie przyjaźni; jest ona bowiem pewną cnotą lub czymś z cnotą związanym, a ponadto jest czymś dla życia najkonieczniejszym; bo bez przyjaciół nikt nie mógłby pragnąć żyć, chociażby posiadał wszystkie inne dobra; wszelako ci, którzy mają bogactwa, stanowiska i władzę, wydają się najbardziej potrzebować przyjaciół; jakaż bowiem korzyść z takiej pomyślności; jeśli jest się pozbawionym możliwości wyświadczania przysług drugim, z której przede wszystkim i w sposób najchwalebniejszy korzysta się wobec przyjaciół? I w jaki sposób można by pomyślności tej ustrzec i uchować ją, nie mając przyjaciół? Przecież im większa, tym bardziej jest narażona na niebezpieczeństwa. Także w ubóstwie i we wszystkich nieszczęściach jedyną ucieczką są – wedle powszechnego mniemania – przyjaciele. Przyjaźń dopomaga młodzieńcom do unikania błędów, starszych otacza opieką i uzupełnia ich pracę w tym, co przerasta nadwątlone siły, ludzi w kwiecie wieku pobudza do większych czynów. [...] I do myślenia bowiem, i do działania zdatniejsi [są ludzie we dwójkę]. Z natury żywią uczucia dodatnie rodzice wobec potomstwa i dzieci wobec rodziców, i to nie tylko ludzie, ale ptaki, i większa część innych istot żyjących; żywią też uczucia nawzajem wobec siebie osobniki tego samego gatunku, a przede wszystkim ludzie między sobą, i dla tego chwalimy tych, co są przyjaciółmi swych bliźnich. Także podróżując, możemy się przekonać, jak bliski jest i jak sprzyja człowiek człowiekowi. Wydaje się też, że istotą więzów łączących państwa jest przyjaźń i że prawodawcy bardziej się o nią troszczą niż o sprawiedliwość; bo zgoda zdaje się

9

być podobną do przyjaźni, a o zgodę najbardziej zabiegają prawodawcy, pragnąc, ile można, usunąć spory i kłótnie, które są objawem wrogości. I ludziom, którzy żyją w przyjaźni, nie trzeba wcale sprawiedliwości, ludzie natomiast, którzy są sprawiedliwi, potrzebują mimo to jeszcze przyjaźni, a największą formą sprawiedliwości jest, jak się zdaje, ustosunkowanie się przyjazne.

[Przyjaźń] jest jednak nie tylko czymś koniecznym, ale też czymś moralnie pięknym; bo chwalimy tych, co skłonni są do zawierania przyjaźni, a posiadanie wielkiej liczby przyjaciół uchodzi powszechnie za coś pięknego; wszak są tacy nawet, którzy sądzą, że ludzie dobrzy to tyle, co przyjaciele.

Arystoteles, *Etyka nikomachejska* VIII, 1 tłum. D. Gromska



10

Q: Zawsze pracujesz na swoim ciele. Ciało jest twoim medium. Jak się czujesz jako zarazem artysta i dzieło sztuki?

A: Dla mnie ciało stanowi bezosobową, obiektywną strukturę, owoc ewolucji. Przez dwa tysiące lat potrzęsaliśmy i poszturchiwaliśmy naszą psychę bez żadnych dostrzegalnych zmian w kondycji człowieka, więc być może powinniśmy podejść do rzeczy od strony samych fundamentów fizjologii i dopuścić możliwość, że tylko przez radykalne przeprojektowanie ciała dorobimy się znacząco innych systemów myślowych i filozoficznych. Uważam, że nasze filozofie są zasadniczo ograniczone przez naszą fizjologię, przez konkretną orientację estetyczną w świecie, sposób, w jaki odbieramy i rozumiemy świat poprzez pięć naszych zmysłów, i przez tę konkretną technologię, która zmysły wspomaga. Uważam, że prawdziwie inna, obca inteligencja wyłoni się z obcego ciała albo z maszyny. Nie wydaje mi się, żeby ludzie byli w stanie stworzyć naprawdę nowe filozofie. A przedstawiciele obcego gatunku wcale nie muszą mieć tego samego wyobrażenia świata.

Q: Gdyby taka filozofia powstała, nie byłaby to ludzka filozofia. Jak ją w ogóle przełożyć na kategorie człowieczeństwa?

A: Cóż, nie powinniśmy rzecz jasna przypisywać ciału człowieka czy gatunkowi ludzkiemu posiadania jakiejś absolutnej natury. Nie ma już

wielkiego sensu przykuwanie swojego „ja” do wnętrza konkretnego ciała biologicznego. Być człowiekiem to znaczy podlegać nieustannym redefinicjom. Nie mam z tym żadnego problemu. [...]

Q: Więc człowiek to nie ta istota, która tu siedzi, z tymi dwoma rękami i nogami, ale coś innego, poza nią?

A: Tak, oczywiście. Jeśli siedzisz tu przede mną z rozrusznikiem serca, ze sztucznym biodrem i jakimiś wspomagaczami pracy wątroby i nerek, czy miałbym cię uznać za mniej ludzkiego? Szczerze mówiąc, nawet gdyby większość twojego ciała składała się z mechanicznych, silikonowych czy elektronicznych części, a ty zachowywałbyś się w sposób społecznie akceptowany, wchodziłbyś ze mną w interakcje tak jak człowiek – dla mnie należałbyś do rodzaju ludzkiego. [...]

11

Ale sukces przesiadki Umysłu z Ciała w Cyfrę tak czy owak jest nie do stwierdzenia, obojętnie jaką technologią byśmy dysponowali. Jestem jednak przekonany, że w praktyce nikogo – poza studentami filozofii i katolickimi publicystami – nie będzie obchodzić, czy ludzie cyfrowi n a p r a w d ę są świadomi, czy tylko takimi się w y d a j ą .

Niezależnie od siebie uczeni z Instytutu Maxa Plancka w Heidelbergu i z Harvard Medical School dostarczyli ostatnio dowodu na możliwość emulacji funkcji mózgowych w komputerze – rekonstruowania ich na podstawie skanów mózgu. Blue Brain Project, zainicjowany w 2005 roku i współfinansowany przez IBM, ma na celu stworzenie komputerowej symulacji całego mózgu człowieka, działającego w sposób nieodróżnialny od mózgu fizycznego. Jest to gigantyczne przedsięwzięcie: do symulacji pojedynczego neuronu trzeba mocy równej mocy współczesnego laptopa, a mózg ludzki ma około stu miliardów neuronów.

Załóżmy, że projekt zakończy się powodzeniem, tzn. uruchomiona zostanie w komputerze pełna symulacja mózgu. Załóżmy, że rozwiązany zostanie problem nieinwazyjnego skanu stosownej rozdzielczości i że to nie generyczny mózg *Homo sapiens* będzie się tam procesować, lecz idealna kopia mózgu konkretnego człowieka, jakiegoś Jana Kowalskiego. I że ten

wirtualny Jan Kowalski (JKV) będzie mówił i zachowywał się dokładnie tak samo jak Jan Kowalski z realu (JKV). Ba, więcej: niechby nawet skany mózgu JKV pokrywały się ze skanami JKV. Rzecz jasna nadal nie pozwoli nam to stwierdzić, czy w JKV odtworzono także świadomość JKV, czy JKV nie jest jedynie bardzo skomplikowanym chińskim pokojem.

Ale wystarczy wyjść poza eksperymenty myślowe operujące na konstrukcjach logicznych. To ludzie mieliby wyemigrować z ciała, to w ludzkiej kulturze odbije się nieśmiertelność. Paradoks chińskiego pokoju pozostanie w mocy – lecz cóż z tego?

Spotykasz oto JKV, zawiadującego swym nowym ciałem biologicznym czy niebiologicznym, albo też po prostu kontaktujesz się z nim na co dzień w takim czy innym wirtualu; nadto nie jest JKV żadnym ewenementem, takich „cyfrowych obywateli” masz wokoło mnóstwo, reagują jak ludzie, pracują jak ludzie, uczestniczą w kulturze jak ludzie – i co się dzieje? Prędeż czy później się z nimi o s w a j a s z .

Filozoficzne dywagacje przestają mieć znaczenie w obliczu codziennego doświadczenia. Już teraz otacza nas tyle elektroniki i maszynowej inteligencji, że człowiek przeniesiony tu z zarania cybernetyki nie dałby nam spokoju pytaniami o testy Turinga i tym podobne kwestie, wówczas uważane za kluczowe. Tymczasem testy Turinga przechodzą codziennie miliony botów w Internecie; łatwiej raczej wziąć kolejnego anonima na czacie za prosty algorytm konwersacyjny. A my nie poświęcamy temu uwagi. Nie zastanawiamy się. Żyjemy już w środowisku prymatu informacji nad materią, stało się ono dla nas naturalnym. Odpisując na e-maile, SMS-y, współpracując i rywalizując w Sieci z awatarami nieznanymi, zaprzyjaźniając się na społecznościówkach z personami skonstruowanymi ze słów, obrazów, skojarzeń kulturowych, oswoiliśmy się z życiem czystego Umysłu.

J. Dukaj, *Po piśmie*, Kraków 2019,
fragmenty rozdziału *Trzecia wojna światowa ciała z umysłem*